

Porozmawiaj z obcym

20 kwietnia 2009

Jak ludzie powinni zaprezentować się swoim kosmicznym sąsiadom? A może w ogóle nie powinniśmy zwracać na siebie uwagę innych inteligentnych istot zamieszkujących kosmos, bo nieznane są nam ich zamiary? Bezskuteczne jak na razie poszukiwania przynoszą wiele nowych pomysłów, cały czas podsycając nadzieję na to, że nadejdzie do nas kiedyś sygnał z drugiej Ziemi. Jak kontakt z ET może zmienić naszą cywilizację i czy to kiedykolwiek nastąpi? A może już nastąpiło, tylko źle to zinterpretowaliśmy...

Odkrycie innych niż ludzie istot inteligentnych zamieszkujących Wszechświat z pewnością zmieniłoby nasze spojrzenie na kosmos i na nas samych. Odkąd „globalna wioska” stała się zbyt ciasna dla jej mieszkańców, zaczęliśmy rozglądać się w naszym kosmicznym sąsiedztwie z nadzieją odkrycia Ziemi-bis. Z racji ograniczonych możliwości podróży w kosmosie i braku sukcesów w poszukiwaniu sygnałów od inteligentnych istot, zaczęliśmy poszukiwać ich śladów na Ziemi. Czy obce istoty odwiedzają Ziemię?

Czy nie jest to przedmiotem sporu pomiędzy naukowcami a ufologami? Nigdy jak do tej pory nikomu nie udało się udowodnić hipotezy o pozaziemskim rodowodzie niezidentyfikowanych obiektów latających. Spór trwa i trudno oczekiwać jego końca. Choć naukowcy radośnie spekulują i podejmują się prób szacowania ilości pozaziemskich cywilizacji, czy to pod postacią równania Drake’a czy nowszych metod ustalających, które w naszej galaktyce ustalają ich liczbę na ponad 30.000, nadal nie udało się trafić na jednoznacznie rozpoznany ślad czy przekaz od cywilizacji pozaziemskiej.

Może szukamy nie tam gdzie potrzeba, albo słuchamy w nieodpowiedni sposób – zastanawiają się zniechęceni brakiem

sukcesów krytycy programu SETI. Do tej pory nie dowiedzieliśmy się również, czy romantyczny scenariusz, w którym załoga obcego statku natrafia na umieszczoną na pokładzie Pioneera płytkę z pozdrowieniami od humanoidów z trzeciej planety od Słońca sprawdził się. Być może na wyniki jest jeszcze zbyt wcześnie. Z drugiej strony nikt nie gwarantuje nam, że zwrócenie uwagi potencjalnych kosmitów nie niesie za sobą żadnych konsekwencji, stąd też część naukowców apeluje o bardziej rozsądnie przesyłanie wiadomości w kosmos.

– Mówimy o nawiązywaniu komunikacji z innymi cywilizacjami, ale nie wiemy nic o ich zamiarach, możliwościach czy intencjach – przestrzegał John Billingham, były pracownik NASA, który w ramach protestu przeciw bezmyślnemu kierowaniu informacji w kosmos, opuścił prestiżową grupę badawczą. Powód – obawa o „ich” reakcję.

Kolejnym ważnym, a kto wie, może nawet najważniejszym problemem jest to, jak sama ludzkość zareaguje na wiadomość od inteligentnych istot, które mogą znacznie różnić się od nas nie tylko pod względem rozwoju, ale podstawowych cech, takich jak wygląd. Co więcej, rzeczywistość może różni się również z naszymi wyobrażeniami o obcych. Reakcja świata na taką wiadomość będzie z pewnością niejednoznaczna i odbije się zapewne bardziej na rozwiniętych społeczeństwach Zachodu oraz Wschodu, aniżeli na świadomości ludzi w krajach rozwijających się. Być może zmieni nasz sposób patrzenia na siebie jako na mieszkańców jednej planety? Nikt tego nie wie, choć niewykluczone, że kiedyś albo my, albo nasi potomkowie staną się tego świadkami.

Jak na razie głównym problemem pozostają poszukiwania sygnałów od inteligencji pozaziemskich oraz próba jednoznacznego ustosunkowania się do zjawiska UFO. Oprócz tego, naukowcy próbują ustalić, jak powinna brzmieć wiadomość kierowana do gwiazd od człowieka XXI wieku – dobrze świadomego problemów swej cywilizacji oraz planety.

Douglas Vakoch – dyrektor Instytutu SETI ds. kompozycji

informacji wysyłanych w kosmos mówi, że dotychczasowe próby zaprezentowania istotom pozaziemskim sylwetki Ziemi i człowieka, nie koniecznie reprezentowały całą ludzkość. Teraz ma się to jednak zmienić. 15 maja SETI planuje rozpocząć projekt, którego zadaniem będzie zbieranie informacji i przekazów od ludzi z całego świata. Choć projekt nie określa, czy i kiedy zostaną one wysłane w kosmos, jego głównym zadaniem jest wzbudzenie ogólnoswiatowej dyskusji nad tym, czy powinniśmy przesyłać ku gwiazdom więcej symbolicznych informacji, a jeśli tak, to co powinno się w nich zawierać.

Dyplomacja, także ta międzygalaktyczna, nie lubi kontrowersji, zatem wysyłane w kosmos informacje były często obiektem krytyki, gdyż często Ziemia przedstawiana w nich była jako planeta bez problemów, podobnie jak jej mieszkańcy. Jak mówi Vakoch, w przypadku materiałów umieszczonych na Voyagerze celowo zminimalizowano negatywne aspekty ludzkości. „Zaistniała międzynarodowa dyskusja, aby nie umieszczać tam obrazów atomowego grzyba, biedy czy chorób” – pisze.

„Czy zaawansowana rasa pozaziemska nie zauważy, że w naszym opisie nas samych czegoś brakuje? Przyznanie się do naszych błędów i niedoskonałości jest bardziej szczere aniżeli jednostronne ukazywanie rzeczywistości” – stwierdza Vakoch wierząc, że być może sprawi to, że staniemy się atrakcyjniejsi dla adresatów tych wiadomości.

To, że program SETI nie odniósł żadnych sukcesów, nie jest do końca prawdą. Kilkakrotnie udawało się natrafić na sygnały o nieznanym pochodzeniu, spośród których najsłynniejszy otrzymał symboliczną nazwę „WOW”.

Tak właśnie astronom Jerry Ehman zareagował na otrzymany 15 sierpnia 1977 roku 37-sekundowy sygnał. Dziś, po 28 latach nadal nie wiadomo, w jakich okolicznościach powstał, bowiem częściowo wykluczono, aby mógł mieć pochodzenie naturalne.

– Wciąż czekam na ostateczne wytłumaczenie, które będzie miało

jakiś sens – mówił Ehman.

Najbliższa gwiazda w kierunku, z którego pochodził „WOW” znajduje się 220 lat świetlnych od Ziemi. Jeśli rzeczywiście pochodził stamtąd, wówczas w grę wchodziłoby albo potężne wydarzenie kosmiczne, albo też cywilizacja używająca ogromnego i potężnego przekaźnika. Na ślad enigmatycznego sygnału nie natrafiono już nigdy, choć nie oznacza to końca spekulacji. Sceptycy, a wśród nich Dan Wertheimem z SETI podkreślali, że „WOW” był najprawdopodobniej zanieczyszczeniem o ziemskim pochodzeniu. Zagadka jednak trwa dalej.

W rozgardiaszu związanym z mnogością naukowych dociekań trudno się czasem zorientować. Jak niejednokrotnie przekonywaliśmy się, nauka jako twór ludzki bywa tak samo jak i on niedoskonała, zaś zamiast z nadzieją wsłuchiwać się w przekazy z kosmosu w oczekiwaniu na odnalezienie kosmicznych braci powinniśmy zacząć staranniej wsłuchiwać się w samych siebie.

Na podstawie: New Scientist

Źródło i opracowanie: [Infra](#)